Nr. 32. OLSZTYN, na czwartek 16 marca 1899. Rok XIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Cyryla.
Jutro: Gertrudy.
Pojutrze: Gabryela.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 20 zachód 6 0
Jutro „ „ 6 18 „ 6 2
Pojutrze księ. ws. 11 25 „ we dnie

Niemieckie gazety centrowe,

sądząc po świeżej napaści urządzonej na nasze pismo, życzyłyby sobie widocznie, aby gazety polskie pracowały nad rozbiciem własnego społeczeństwa. Za wyrażenie, że Polakowi jest bliższym Mazur, niż Niemiec katolik, co każdy przyznać musi, kto wie, że tu była mowa o narodowości, zmobilizowała się przeciw nam cała prasa niemiecko-katolicka, a berlińska „Germania“ nazwała twierdzenie takie „szowinizmem narodowym najgorszego rodzaju, godnym najsurowszego potępienia. Niechże nam tedy „Germania“ pokaże choć jednego Niemca-katolika, który powie, że ponieważ naród polski jest katolicki, więc mu jest bliższym, niż protestancki naród niemiecki. Do tego sama „Germania“ ani jej pachołkowie by się nie przyznali, bo swoją narodowość niemiecką też wysoko cenią, szczycą się nią i wszędzie jako gorliwi Niemcy występują. A polskim pismom nie miałoby być wolno też dla obrony swej narodowości i łączności pracować? W takim razie gazety polskie wcale nie byłyby potrzebne. Dosadnią odprawę daje też „Germanii“ „Gazeta Toruńska“, która między innemi pisze:

„Gazeta Olsztyńska“ powtórzyła za „Dziennikiem Berlińskiem“ artykulik, w którym powiedziano, że „Polak katolik a Niemiec katolik, to jeszcze nie jedno, i że Mazur jest nam bliższy (naturalnie pod względem narodowym) niż Niemiec katolik.“

„Germania,“ która tyle razy wobec konserwatystów i narodowych liberałów zaklinała się, że nie ustępuje im pod względem patryotyzmu niemieckiego, woła z oburzeniem, że to „szowinizm narodowy najgorszego rodzaju, godzien najsurowszego potępienia“. Nasuwa się tu pytanie: Czy ty kpisz, sławetna „Germanio“, czy o drogę pytasz? Przecież przeciętny Niemiec katolik w stronach polskich prędzej przyzna się do braterstwa z murzynem kameruńskim, niż z Polakiem, przecież kilka dni temu gdański „Volksblat“ zamieścił ....witz z Lipiogóry a raczej protest uroczysty przeciw twierdzeniu pewnego pastora, że u nas Polak i katolik to jedno. W czasie wyborów zeszłorocznych wybitni i gorliwi katolicy niemieccy w imię niemczyzny agitowali podpisami swymi przeciw katolikom polskim za protestantami i najzawziętszymi wrogami kościoła. W Starogardzie, Kościerzynie i Tczewie nawet przeciw powszechnie szanowanemu duchownemu katolickiemu narodowości polskiej postawili własnego kandydata, aby udowodnić, że Polak a Niemiec katolik to jeszcze nie jedno.

Podawszy za naszą Gazetą, jak sobie postąpili centrowcy w powiecie szczycieńskim przy przeszłych wyborach, gdzie zamiast na katolika Lewandowskiego, oddawali głosy na ewangielika konserwatystę von Queiss z Małszewka, pisze „Gazeta Toruńska“ dalej:

Pytamy się, gdzie była „Germania“ wtenczas, kiedy gazety niemiecko-katolickie nawoływały do głosowania na protestanta przeciw katolikowi dla tego, że katolik jest Polakiem, a protestant Niemcem? Czy to nie był szczyt „szowinizmu narodowego?“ A przecież „Germania“ nie zdobyła się ani na słówko nagany. Dowodzi to, że nagany dla „Gazety Olsztyńskiej“ nie podyktowało jej sumienie katolickie, tylko pisała ją żółcią germańską, która przelewa się katolickim i niekatolickim hakatystom na samą myśl, że Polacy katolicy mogliby wzmocnić swe stanowisko polityczne przy pomocy ewangielickich Mazurów.

Tyle „Gazeta Toruńska.“

My dodajemy do tego, że u nas Niemcy katolicy, a nawet zniemczeni Polacy, uważają sobie za obrazę, gdy ich kto nazwie „Polak.“ Osławiony redaktor Fink, w swej broszurze „Walka o kresy wschodnie“ nazwał byłego kapelana olsztyńskiego, ks. Gigalskiego, Polakiem, na co ten posłał do gazety berlińskiej „Post“ sprostowanie, że mimo polskiego nazwiska jest „tęgim Niemcem“, a po polsku wcale nie umie.

Jest u nas zresztą jeszcze i część ludzi, niestety Polaków, którzy wogóle niby ani do polskiej ani do niemieckiej nie przyznają się narodowości. Mówią oni jeszcze po polsku, ale ich dzieci już nie, a gdy się ich zapytać, czem są, to odpowiedzą, że „Warmiakami“. Zdarzyło się nam słyszeć, że taki niby „Warmiak“ przy wyborach „wyzywał“ po polsku na Polaków. Gdy mu zwrócono uwagę, że i on po polsku mówi, odpowiedział: „Ale ja Warmiak.“ Czyż to nie wierutne bałamuctwo? Rozumny człowiek musi ubolewać nad tem, ale „Volksblatt“ i „Ermlenderka“ cieszą się z tego, bo wiedzą, że im więcej będzie takich obałamuconych, to prędzej niemczyzna weźmie na Warmii górę. Dla tego jeszcze nie raz wskazywać będziemy na to, że Niemiec katolik a Polak katolik to jeszcze nie jedno. Niech każdy z nich nie tylko przy swej wierze, ale i przy swej narodowości dzielnie stoi, bo sam Pan Bóg ustanowił różnice ludów i języków.

Co tam słychać w świecie?

Niemcy. »Germania« dowiaduje się, że widoki przyjęcia projektu wojskowego już są, jeżeli pewna część posłów z centrum na głosowanie nie przyjdzie, lub się spóźni, jak to się często zdarza. Rząd grozi rozwiązaniem parlamentu, gdyby po jego myśli nie głosowano. — Jak w ostatniej chwili donoszą telegramy, parlament odrzucił 209 głosami przeciw 141 powiększenie wojska według projektu rządowego. W czwartek przyjdzie projekt wojskowy w trzecim czytaniu pod obrady.

— Na granicy duńsko-niemieckiej strzelił żandarm pruski do polujących Duńczyków, ponieważ sądził, że Duńczycy polują na gruncie niemieckim, a wbrew jego wezwaniu ustąpić nie chcieli. Jeden z Duńczyków, a miał nim być major duński Moorn odpowiedział wystrzałem z dubeltówki nabitej śrutem. Na szczęście strzały nie raniły nikogo. Obecnie komisya prowadzi śledztwo, bo niewiadomo, czy myśliwi duńscy byli na gruncie pruskim.

— Wiec katolików niemieckich odbedzie się w Nysie na Śląsku w dniach 27—31 sierpnia.

— Książę Henryk obejmie dowództwo nad wszystkimi okrętami, znajdującemi się w przystani Kiau-Czau. Książę znajduje się obecnie w Szangaju, zkąd wraca do Kiau-Czau. Wiceadmirał Diederich, który podał się do dymisyi, wraca w maju do Niemiec.

— Petycyę o przywrócenie chłosty w więzieniach przesłano parlamentowi niemieckiemu. Petycya przyszła z Westfalii i żąda, aby w tych wypadkach, gdzie przestępca okazał się człowiekiem pozbawionym w wyższym stopniu uczuć ludzkich, obok kary więziennej otrzymywał chłostę. Według petentów, baty w więzieniach są pożądane, bo tylko tym sposobem można będzie innych odstraszyć.

— Wychodźtwo do Ameryki północnej nie ustaje, jakkolwiek Amerykanie wydali rozporządzenie, żeby przyjezdnych z Europy ściślej poddawać kontroli i ludzi, którzy nie posiadają pewnego zasobu pieniędzy, na ląd wcale nie wpuszczano. Po Stanach Zjednoczonych najwięcej ludzi z Europy wyjeżdża do Brazylii. W roku ubiegłym wywędrowało z Niemiec tamdotąd 15840 osób, między niemi ze Śląska 468, z Poznańskiego 1156.

— Konferencya pokojowa ma się odbyć w stolicy Holandyi, Haag, i to 18 maja. Szkoda pewnie będzie starań i pieniędzy, bo swoją drogą wszystkie państwa po kolei zbroją się coraz więcej.

— **Austrya** powiększa również swe wojsko. Ministrowie austryaccy uchwalili na wspólnej naradzie, ażeby rocznie zaciągnąć 10 tysięcy rekrutów więcej, aby liczba bateryi pomnożoną była o 20 i utworzono nowy korpus.

— **W Rosyi** zamknięto na czas pewien prawie wszystkie uniwersytety i wyższe szkoły, z powodu zmowy studentów, spowodowanej zbyt szorstkiem wystąpieniem policyi petersburskiej podczas pewnej manifestacyi młodzieży uniwersyteckiej. Młodzież żąda przywrócenia większej swobody studentom uniwersytetu. Ponieważ zamknięto także wyższe szkoły w Królestwie Polskiem, wzywają pisma warszawskie młodzież polską do spokoju i umiarkowania.

— **Francya.** Gazeta »Temps« donosi, że szkody powstałe przez eksplozyą pod Toulonem wynoszą około 120,000 franków, które straciła tylko prywatna własność, a straty marynarki wynoszą 1 i pół miliona franków. Jest to olbrzymia strata. Parlament francuski uchwalił dla poszkodowanych tą eksplozyą 600 tys. franków. Dotąd nic stanowczego nie wiadomo, czy eksplozya powstała skutkiem zbrodniczego czynu, czy też jakąkolwiek przypadkową okolicznością.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Zeszłej niedzieli otrzymali z rąk najprzew. ks. Biskupa następujący klerycy święcenia na subdyakonów: Fox, Nahlenz, Strehl, Osiński, Keuchel, Zimmermann, Gerigk i Buchholz. Tonlurę i cztery niższe święcenia otrzymali kandydaci teologii: Hanowski, Mohn, Barkowski, Nadolny, Keuchel, Schulz, Krause, Neumann, Heppner, Brzeszczyński, Dobczyński, Poetsch, Tietz, Jablonka, Fischer i Bullert.

Chełmińska dyecezya. Pelplin.

Najprzew. Biskup Filomelieński Sufragan Gnieźnieński ks. Antoni Andrzejewicz udzielił 31 alumnom najwyższego kursu w seminaryjnej kaplicy św. Barbary w sobotę 11 b. m. o ½8 godzinie przed poł. niższe święcenia, a w niedzielę 12 bm. święcenie subdyakonatu. Po skończeniu tego aktu Biskup Elekt podziękował najprzew. Dostojnikowi za łaskawość, że przybył z Gniezna i udzielił święceń, a tenże odpowiedział, że tem ochotniej oddał tę usługę, że sam przez nieboczyka Biskupa Chełmińskiego został konsekrowanym. Klerycy, którzy otrzymali wspomniane święcenia, są: Edward Balzer, Augustyn Bukolt, Teofil Bünger, Brunon Czapla, Jan Czaplewski, Jan Döring, Franciszek Filarski, Konrad Gburkowski, Bolesław Hesse, Franciszek Hellwig, Jan Jankowski, Antoni Kasprzycki, Franciszek Kitzermann, Paweł Kurowski, Franciszek Łowicki, Bolesław Masłowski, Julian Najdrowski, Leon Nelke, Hugon Retzlaff, Jan Roenspiess, Anastazy Sadowski, Antoni Sawatzki, Jan Scherle, Alfons Sentkowski, Alfons Sobierajczyk, Franciszek Spitza, Franciszek Spohn, Józef Stock, Wojciech Szpitter, Walter Wienke i Jan Zaremba. Ci mają za dwa tygodnie, w niedzielę Palmową otrzymać dyakonat a prócz Waltera Wienkego, który jest za młody i po kilku miesiącach w Gnieźnie wyświęconym zostanie, w Wielką Sobotę presbyterat. Zaraz w pierwsze Swięto Wielkanocne zamyśla sześciu z nowowyświęconych prymicye swe odprawić w Pelplinie.

Azya. Ks. Binder z misyi zagranicznych w Paryżu, pisze do Misyi zagranicznych z Chaan Hoos: »W ostatnim liście donosiłem wam o licznych nawróceniach w prowincyi Kuang Binh, zostającej pod naszym kierunkiem. Rzeczywiście w ostatnich czasach około 10,000 otrzymało Chrzest św. Tak częste i liczne nawrócenia rozjątrzyły mandarynów w naszej prowincyi. Zaczęto więc grozić neofitom więzieniem, wygnaniem lub procesami, aby ich zatrwożyć i zmusić do odstępstwa. Sześciu z nich nawet zaaresztowano za występki popełnione przed dziesięciu laty i wtrącono do więzienia, w którem nieszczęśliwi pozostali przez dwa miesiące, znosząc głód, choroby i najokropniejsze katusze. Jeden z nich naprzykład dostał 120 kijów bambusowych. »Połącz się z dawnymi wyznawcami, wyrzecz się swej wiary, a będziesz wolnym!« Takim był codzienny argument. Obecnie dzięki Bogu w całej prowincyi zapanowała względna cisza i spokój. Dzięki otrzymanym od was zasiłkom, zdołałem wybudować kilka niewielkich kaplic. Obecnie zaś marzymy o budowie pięknego kościoła pod wezwaniem św. Józefa. Mam nadzieję, że szlachetna wspaniałomyślność waszych czytelników pozwoli mi wznieść świątynią, godną tego wielkiego patrona powszechnego Kościoła.

O podatku dochodowym i reklamacyi.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Wysokość podatku dochodowego.

1.	od	więcej	jak	900	aż do	1050	m.	6 m.
2.	„	„	„	1050	„ „	1200	„	9 „
3.	„	„	„	1200	„ „	1350	„	12 „
4.	„	„	„	1350	„ „	1500	„	16 „
5.	„	„	„	1500	„ „	1650	„	21 „
6.	„	„	„	1650	„ „	1800	„	26 „
7.	„	„	„	1800	„ „	2100	„	31 „
8.	„	„	„	2100	„ „	2400	„	36 „
9.	„	„	„	2400	„ „	2700	„	44 „
10.	„	„	„	2700	„ „	3000	„	52 „

i coraz wyżej.

IX.

Osobliwe przyczyny do zniżenia stopy podatkowej.

Ważnym bardzo jest przepis § 18 prawa o podatku dochodowym, przy dochodzie do 3000 marek odlicza się bowiem na każde dziecko do skończonego 14 roku — chociaż i dopiero 31 marca — 50 marek, tak, że gdy są trzy dzieci, następuje zniżenie przynajmniej o jeden stopień.

Ważniejszym jeszcze jest § 19, który dozwala przy dochodzie do 9500 marek uwzględniać okoliczności uciążliwe dla opodatkowanych, wskutek których może zniżka o 3 stopnie nastąpić.

Takiemiż okolicznościami są tylko dłuższe choroby opodatkowanego lub jego familii, dalej nadzwyczajne nieszczęścia, jak pożar, powódź, kradzież — również utrzymywanie ubogich krewnych, a mianowicie koszta wychowania i kształcenia dzieci, kto np. ma syna lub synów na gimnazyum lub w innych szkołach, musi być zniżony, ale tylko na wyraźne swe żądanie.

X.

Co jest wydatkiem gospodarskim czyli obrotowym?

1) U rólnika: Utrzymanie koni, bydła itd., płace dla czeladzi, reperacye sprzętów rólniczych, machin, jednakże nie są wydatkami w myśl niniejszego prawa, wykłady na sprawienie bydła, nowych machin, wybudowania nowej stajni, tu można tylko czynić odpisy za zużycie, zabezpieczenia, kupno nasion, sztucznych nawozów itd.

2) u kupca lub rzemieślnika: dzierżawa sklepu, izby mieszkalnej, gdy wyłącznie lub niemal wyłącznie ku rzemiosłu służy. Płace czeladników, pomocników, utrzymanie uczni i służby, oraz wszelkie zabezpieczenia. Dalej wydatki na porto, pakowanie, opał, światło, zapakowanie towarów i materyałów surowych.

3) U kamienicznika: malowanie i reperacya kamienicy, stróżowe, zabezpieczenia itd. (Dokończenie nast.)

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Inspektorem miejskim wybrany został przez tutejszy magistrat asysent urzędu budowniczego p. Pietsch z Eberswalde.

— Aresztowano tu rzeźnika Bernarda Kupczyka za sfałszowanie podpisu. Wystawił on weksel na 200 marek i podpisał na nim nazwisko mistrza ceglarskiego J. Wontory, jako ręczyciela. Na powiatowej kasie oszczędności spostrzeżono jednak fałszerstwo i oddano weksel prokuratoryi, która nakazała K. aresztować.

— Dnia 16 zeszłego miesiąca spalił się w Prajłowie stóg ze zbożem. Jak się teraz wy-

Pan Bartłomiej

czyli tkacze w Komarowie.

Powieść Juliusza Starkla.

(Dokończenie.)

— Otóż tedy — ciągnął dalej Kiełbasa, odchrząknąwszy porządnie, — sprzeciwiłem się pierwej, co prawda, waszym zamiarom, lecz dzisiaj widzę, że to były mądre pomysły i chcę się do nich przyłączyć. A już to, nie chwaląc się, jak się Kiełbasa do czego weźmie, to musi iść dobrze! No, no! cały świat poruszę i dopiero spółka zacznie robić wielkie interesa, jak ja ją podeprę.

Bartłomiej milczał; ani się sprzeciwiał, ani potakiwał, a to było nie na rękę Kiełbasie, który tracił animusz i nie wiedział, jak dalej począć. Chrząkał i nos ucierał, spodziewając się, że przecież Bartłomiej coś bąknie, — a tu nic. W przechadzce swej zawrócili tymczasem znowu ku domowi i dochodzili ku miejscu, gdzie Barbara i dwoje młodych siedzieli.

Pan Kiełbasa stanął, wziął Bartłomieja za pętelkę i dobywszy, jak mógł, najczulszego głosu, tak znowu przemówił:

— Nie domyślacie się niczego, panie Bartłomieju, a tu tymczasem dzieją się między młodymi rzeczy, któremi widocznie Pan Bóg dla dobra naszego kieruje. Córka moja Filomena, panna pięknie wychowana, dorasta już swych lat panieńskich. Ile jej się już trafiło kawalerów, trudnoby na palcach policzyć, ale ona nie jest dla każdego, bo to i ród dobry, i posag, nie chwalący się, będzie niczego:

Wypatrzyła ona sobie jednego i teraz usycha za nim biedaczka, jak szczypa.

W tem miejscu pociągnął pan Kiełbasa ręką po oczach, jak gdyby miał łzę obcierać, a Bartłomiej obrócił się nagle i spojrzał ze zdziwieniem na niego, bo dopiero przed kilku godzinami spotkał był pannę Filomenę, czerwoną, jak piwonia.

— Tak jest, tak jest! — mówił dalej Kiełbasa bardzo czułym głosem. — Usycha biedaczka, usycha, bo się okropnie rozmiłowała w waszym Stanisławie. Gdybyście zatem panie Bartłomieju uważali, że połączenie takich dwóch zacnych domów, jak nasze...

Nie dał Bartłomiej dokończyć Kiełbasie, lecz pociągnął go naprzód ku siedzącym przed domem, a pokazując oboje młodych, rzekł:

— Zapomniałem wam, panie Walenty, powiedzieć, że syn mój z panną Maryą są już zaręczeni. Za dwie niedziele będzie pierwsza zapowiedź, a ślub się odbędzie, da pan Bóg doczekać, na św. Jadwigę.

Pan Kiełbasa stanął, jak gdyby mu kto kołek dał połknąć; otworzył gębę, wytrzeszczył oczy, czerwienił się i czerwienił coraz bardziej, nareszcie bąknął coś niezrozumiałego, pokłonił się milcząco i, zacisnąwszy czapkę na uszy, wyszedł z ogrodu.

Na św. Jadwigę odbył się ślub Stanisława z Maryą. Nie był on bardzo huczny, ale za to bardzo serdeczny; nie dawano wiele jedzenia i picia, ale dzielono się za to szczerą wesołością. Z pomiędzy obcych byli tylko najbliżsi znajomi Bartłomieja i członkowie spółki tkackiej, z którymi losy młodej pary tak się dziwnie splotły.

Bartłomiej odmłodniał przy swoich dzieciach. Już od chwili zaręczenia się Stanisława z Maryą zauważyli wszyscy, że stał się weselszym, żwawszym, czynniejszym. Błogosławiąc syna i synowę, płakał jak dziecko.

— Zdawało mi się — mówił, — że już stoję nad grobem; dziś, przy was młodych, znowu mi się życie uśmiecha i tak mi się widzi, jakobym mógł być jeszcze ludziom pożytecznym. Niech was Bóg błogosławi za tę radość, jakąście sprawili staremu!

W ciągu następnej zimy ustaliły się już stanowczo losy spółki. I największe niedowiarki musiały przyjść do przekonania, że sprawa, mająca podstawy żywotne, musi żyć i rozwijać się coraz bardziej. Dobroć wyrobów komarowskich, dozorowanych przez Bartłomieja, uznano powszechnie. Sprzedażą wyrobów kierował szczęśliwie Stanisław i przysparzał spółce zysków. Tkacze, pracując tyle, co zawsze, zarabiali dwa i trzy razy tyle, co przedtem, a żaden warsztat nie próżnował, bo i materyał był pod ręką i zbyt był zapewniony. Pożyteczność spółki uderzała każdego, więc też i reszta tkaczów, którzy do spółki nie należeli, zgłaszali się sami z chęcią przystąpienia.

Stanisławowa nie zaniedbała także swoich zamiarów. Urządzona z sześciu dziewczętami szwalnia wyrabia mocną, trwałą, dobrze przykrojoną, a także i ozdobną bieliznę, która znajduje chętnych nabywców. Jestto przedsiębiorstwo jeszcze w zawiązku, lecz i ono rokuje, że się może rozwinąć.

Czynności spółki rozwijają się coraz lepiej. Ktokolwiek chciałby się o tem przekonać, niech pojedzie do Komarowa i przypatrzy się wszystkiemu, a nauczy się tego, jakto wszyscy rękodzielnicy w miasteczkach i mniejszych miastach radzić sobie dziś powinni.

Stanisławowie żyją szczęśliwie, pracując na chleb powszedni, i świecą we wszystkiem przykładem swemu otoczeniu. Pan Bartłomiej niańczy już od roku tęgiego wnuka, przemyślając zawczasu, jakby to wychować go na dobrego, rozumnego a dzielnego i pożytecznego człowieka.

KONIEC.

dało, podpalił ten stóg robotnik J. z Ostrudy, podobno ze zemsty za to, że mu jego chlebodawca dał złe miejsce do spania. Człowiek ten był już przez rok w domu obłąkanych w Kortowie i zapewne w napadzie obłąkania stóg ów podpalił.

— Przybudowanie do tutejszego domu chorych zostało ukończone. Ogrzewanie parą i parowa pralnia okazały się bardzo praktycznemi. Liczba chorych wynosi około 100, tak, że i w nowym przybudowaniu miejsca zupełnie są zajęte.

* **Nibork.** Gospodarzowi Jabłonowskiemu z Kanigowa zniszczył pożar stodołę i chlew. Spaliły się przytem 4 świnie, 21 prosiąt i 22 jagnięta. J. był tylko na 4100 m. zabezpieczony; sąsiedniemu gospodarzowi Czechowi spalił się dom mieszkalny i budynki gospodarcze. Inwentarz żywy zdołano wyratować. Ogień ktoś podłożył.

* **Barsztyn.** Sąd przysięgłych skazał robotnika Gotliba Mischlings z Dryfortu na 3 lata cuchthauzu za zbrodnię przeciw moralności.

* **Melzak.** W sąsiedniej wiosce Kleefeldt spaliły się budynki zmarłego posiedziciela Bludau. Wogóle zgorzało 8 budynków gospodarczych, 12 sztuk bydła, dwa drogocenne konie i wszystkie zapasy paszy. Wdowa była zabezpieczoną tylko na 6 tysięcy marek i ponosi wielką stratę.

* **Szczytno.** Dnia 11 bm. znaleziono na polu w Przytułach trupa ubogiej wiejskiej Ludwiki Bux z Popowej Wólki. — Oddawała ona się w wysokim stopniu pijaństwu i to było z pewnością powodem nagłej śmierci. — Dnia 9 bm. wybuchł w Rozogach ogień. Spaliły się stodoła i chlew, a w nich zapasy paszy.

* **Z nad granicy rosyjskiej.** Pewnego dnia zjawia się w pogranicznej miejscowości Krzepicach kozak na koniu, zajeżdża w galopie przed gościniec i żąda kieliszka wódki, nie schodząc z siodła. W tej chwili koń zarżał głośno i pada jak nieżywy. Kozak w ostatniej chwili zeskoczył szczęśliwie na ziemię i zabiera się do cucenia konia, ale daremnie, koń już ani drgnął. Ponieważ konie kozaków są ich własnością, przeto licznie w gościńcu zebrani goście uczuli współczucie, urządzili na prędce między sobą składkę i zebrali blisko 15 rubli. Strapiony kozak przyjął pieniądze z serdecznem podziękowaniem, zdjął z konia siodło i uzdę i wraca. Kiedy uszedł z pół kilometra, zagwizdnął osobliwym sposobem i, o dziwo, koń zrywa się, pędzi ku kozakowi, ten wskakuje na konia, siodła go w biegu i obaj znikają z przed oczu osłupiałych widzów, którzy dopiero po niewczasie spostrzegli, jak zgrabnie ich kozak podszedł.

* **Rybno,** w powiecie lubawskim. W środę 8 b. m. odbył się w tutejszej gminie pierwszy targ kramny, na bydło, i targ na konie, który był bardzo ożywiony. Za konie płacono do 600, za woły do 400, krowy do 180 marek. Pokładać więc należy nadzieję, iż drugi jarmark, który się tutaj 28 czerwca odbędzie, jeszcze więcej życia do wioski naszej przyniesie. Rybno leży bardzo odległe i w pośrodku wielu miast. Także znajduje się na miejscu dworzec. Dla tego więc wieś nasza bardzo korzystna dla jarmarków.

* **Lubawa.** W nocy z soboty na niedzielę w jednym z domów przy murze miejskim stojącym rozsypała się w gruzy całajedna zewnętrzna ściana. Jakaś kobieta z dzieckiem spadła, w łóżku leżąc, w dół, nie odnosząc jednak żadnych porażeń cielesnych.

* **Koronowo.** W dniu św. Andrzeja obchodzić będzie tutejszy kościół św. Andrzeja 300-letni jubileusz swego istnienia. Kościół ten zbudowany został już w latach 1382 -1396, ale dopiero w r. 1599, za rządów opata Jasińskiego, otrzymał postać dzisiejszą.

* **Gdańsk.** Zeszłego tygodnia wóz od mleka wymijając drugi wóz na szosie, uderzył o kamień i przewrócił się. Prócz woźnicy siedziała na wozie piastunka z Gottwaldu, która po wyjściu z lazaretu, gdzie dłuższy czas przeleżała, jechała do domu. Podczas wypadku dostała się nieboraczka tak nieszczęśliwie pod wóz, który ją przygniótł, że na miejscu ducha wyzionęła, parobek zaś odniósł tak ciężkie rany, że krótko po tem również umarł. — Handlarza Wojciechowskiego skazał sąd przysięgłych za zamordowanie robotnika Barra w zeszłym roku na śmierć. Cesarz w drodze łaski zmienił karę śmierci nadożywotnie więzienie.

* **Toruń.** Na Mokrem przytrzymała policya obłąkaną pannę z Włocławka, która uciekła z domu rodziców, zamożnych obywateli i w niewytłumaczony sposób przedostała się przez granicę. Nie mając pieniędzy i stroniąc od ludzi, znajdowała się w opłakanym stanie. Odstawiono ją z powrotem do domu rodzicielskiego.

* **Solec.** Zabawny handel zawarł pewien tutejszy gościnny z kupcem wędrownym. Umowa stanęła na tem, iż gościnny zapłaci za każdy przedmiot po trojaku. Już gościnny się cieszył, że zrobił tak zyskowny interes i chciwie patrzał, jak kupiec wyciągał piękne koszule wełniane, chustki drogie, fartuchy, noże, nożyczki, pierścienie itd. i to wszystko po trojaku. Już odłożył był na stronę towar, gdy kupiec wędrowny otworzył ostatnią skrzynkę i wyłożył na stół guziki, piórka do pisania, igły i szpilki i nuże zaczął liczyć każdy guzik, piórko igłę i szpilkę, aby zrachować ile to trojaków wyniesie. »Nie, zawołał przestraszony gościnny, »takim sposobem zapłacić bym musiał setki marek. Niechcę, odstępuję od kupna.« — Tylko na wielkie prośby żony gościnnego handel został cofnięty. Gościnny za karę musiał kilka razy uczęstować gości obecnych.

* **Inowrocław.** Pewna matka z ulicy Cmentarnej, idąc za zakupem do miasta, pozostawiła w domu małe dziecko w kołysce i trzyletnią dziewczynkę, która bawiąc się prawdopodobnie zapałkami, zapaliła jednę i podała palącą się maleństwu w kołysce. Kołyska się zapaliła i dziecko zginęło w płomieniach.

* **Gniezno.** Do dawniejszego gościnnego Ewalda Kottke w Ozwiecku uczęszczali młodzi synowie gospodarscy. Gościnny dawał młodzieńcom tyle pić, ile tylko chcieli, mówiąc im, że mogą zapłacić żytem ojców swoich i w krótkim czasie synkowie naznosili mu 30 centnarów zboża, bez wiedzy ojców swoich. Niesumiennego gościnnego sąd skazał za pomaganie w kradzieży na 1 rok domu karnego.

* **Trzciel.** Robotnica Sommer, cierpiała na ciężki kaszel i doradziła jej sąsiadka by użyła salmiaku, jako skutecznego środka, Nieroztropna kobieta usłuchała tej rady, lecz gdy salmiaku w usta wzięła, padła i straciła przytomność. Przywołany natychmiast lekarz, dał jej środki przeciwdziałające i przyprowadził ją do przytomności, lecz nieszczęśliwa leży tak ciężko chora, że wyzdrowienie jej jest wątpliwe.

* **Poznań.** Walne zebranie Towarzystwa Czytelni Ludowych odbyło się w czwartek. Ze sprawozdania dyrekcyi dowiadujemy się, że w roku ubiegłym założono 45 czytelni i rozesłano 23,460 książek. Dochód ogólny wynosił 12544,89 m., rozchód zaś 13498,06. Niedobór zatem wynosi 953,17 m. Długi Towarzystwa pod dniem 31 grudnia 1898 doszły do 3,228,83 m. W skład nowego zarządu obrano ponownie pp.: Wojciecha Łubieńskiego i dr. Wł. Łebińskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: S. Hoffmanna i Hedingera.

* **Wrocław.** Przed izbą karną toczył się następujący proces przeciwko nauczycielowi B. Na mocy zeznania dziewczyny szkólnej na sądzie skazano nauczyciela na 9 miesięcy więzienia za występek przeciw moralności. Przeciwko wyrokom izb karnych nie ma apelacyi do wyższych sądów, można zrobić tylko rewizyą do najwyższego sądu w Lipsku. Nauczyciel założył też rewizyą, ale rewizya została odrzucona. Wysłał potem prośbę o ułaskawienie do cesarza, ale i to było bez skutku i nauczyciel musiał karę odsiedzieć. Nadto wezwała go regencya w Wrocławiu, ażeby urząd nauczyciela złożył dobrowolnie. Nauczyciel nie chciał tego zrobić i dla tego wytoczono mu śledztwo dyscyplinarne o złożenie go z urzędu. Sąd dyscyplinarny w Wrocławiu złożył go też z urzędu. Przeciwko temu wyrokowi złożył nauczyciel apelacyą do ministerstwa pruskiego. Ministerstwo kazało ponownie sprawę całą zbadać, a przedewszystkiem dziewczyna, która nauczyciela oczerniła, została ponownie przez izbę karną przesłuchaną. Dziewczyna zeznała teraz, że nauczyciel zabrał jej tylko zabawki, jakie miała pod fartuchem. Zawyrokowano wobec tego, że nauczyciel jest niewinny.

* **Do Oberhausen** potrzebują lekarza asystenta Polaka. Jest tam 4000 Polaków, więc praktyka byłaby dobrą. W lazarecie w którymby ów lekarz miał fungować są ²/₃ Polaków i otrzymałby wolne utrzymanie i 500 m. rocznie. Kandydaci niech się zgłoszą do redakcyi »Kuryera Poznańskiego.«

* **Paryż.** † Nuncyusz apostolski ks. Arcybiskup Clary, rażony 8 b. m. paraliżem na mózg, umarł po kilku godzinach w 63 roku życia. Był od roku 1882 przez kilka lat Biskupem w Viterbo. Wkrótce miał być mianowany Kardynałem. Od pogrzebu prezydenta, w którym brał udział, niedomagał.

* **W Norwegii** srożyły się w ostatnich dniach zawieje śnieżne. W niektórych miejscowościach orkan burzył domy. Na niektórych torach kolejowych były zasypy śnieżne, że pociągi nie mogły kursować. W niektórych miejscach śnieg leży dwa metry wysoko. Na zachodnim brzegu Norwegii podczas orkanu rozbiło się wiele okrętów i wielu ludzi straciło życie.

Rozmaitości.

Słońce w XX wieku. Uczeni suszą sobie głowy nad rozwiązaniem sprawy opału, gdy w przyszłości z powierzchni ziemi znikną lasy, a z wnętrza jej wydobyte zostaną ostatnie zapasy węgla. Profesor norwegski Birkedal grozi nam gorszą daleko klęską i to w niedalekiej przyszłości. Uczony ten stwierdził, iż słońce przesyła nam coraz mniej światła, a na zasadzie swego spostrzeżenia utrzymuje, że jeśli słońce nie otrzyma jakich niespodziewanych posiłków, to przed upływem wieku przestanie nam przyświecać. Złowrogą tę przepowiednię popiera i inny uczony, profesor Mohn, rywalizujący z Birkedalem. Przed kilku dniami właśnie miał profesor Mohn wykład publiczny w Chrystyanii i przekonywał swoich słuchaczów poważnymi argumentami, iż hypoteza prof. Birkedala jest usprawiedliwioną i że ostatnie zjawiska meteorologiczne potwierdzają w zupełności smutne przewidywania tego uczonego. Potomstwo nasze będzie zatem świadkiem nadzwyczajnych wypadków.

Dziwaczne skępstwo przyprawiło o śmierć niejaką p. Esterę Brideux, zamieszkałą przy ulicy Serpente w Paryżu. Kobieta ta uchodziła za bardzo biedną, lecz nie chciała przyjąć nigdy pomocy od swych sąsiadów. Przed paru dniami znaleziono ją martwą w mieszkaniu, a lekarz stwierdził, iż umarła z głodu. Nie małem było zdziwienie sąsiadów, gdy znaleziono na szyi zmarłej torebkę, zawierającą 80,000 fr.

Najdłuższą ulicą w całym świecie jest ulica w Nowym Jorku pod nazwą Broadway. Ma ona 21 mil angielskich długości (mila angielska liczy 1,609 metrów). Domy i gmachy nad tą ulicą stojące liczą 10,800 numerów.

Od redakcyi.

— Do Waplewa. Wyślemy w tych dniach. Listy prosimy adresować po polsku: „Gazeta Olsztyńska“, a nie „Allensteiner Zeitung“, bo wtedy list idzie do niemieckiej drukarni, jak i tą razą się stało.

— Do Barwin. Rozwiązanie zagadki „Batog“ nie jest trafne. Prosimy dalej głowę łamać.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 14 marca 1899.

Pszenica	6,60 —0,00 m.
Żyto	4,30 —0,00 m.
Jęczmień	3,30 —3,90 m.
Owies	310, —3,30 m.
Groch	5,18 —5,22 m.

Gardyny, portyery, materye na meble, chodniki, serwety, deki

*** DYWANY ***

we wielkim wyborze polecają do nowych urządzeń, jako i do uzupełnienia jak najtaniej

Dom zakupu sukna, towarów łokciowych i modnych,

GRUNWALD i BLANK

ul. Prosta nr. 39.

Nowości

na porę **wiosenną** we wszelkich odziałach mego wielkiego składu towarów nadeszły w jak największej obfitości.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Tanio! Tanio!

Sprzedaję rozmaite gatunki

bawełny do tkania i wełny

po znacznie zniżonej cenie.

Wełnę do tkania paczkę już od 50 fen., jako i po 70, 80, 90, 1,00, 1,20, 1,30 i 1,40 mrk. Wełna połyskowa i sukienna po 1,60 m. za paczkę.

Bawełnę

kręconą brunatną i w innych kolorach paczkę po 1,00 m., niekręconą po 50 fen. Najlepszą czerwoną do powłoków i fartuchów kręconą po 1,60 m., niekręconą 1,40 m. Bawełnę do dziania łokietek (laga) już od 12 fen.

Ubrania męzkie i kobiece

bez poprucia piorę tanio, farbuję i czyszczę chemicznie.

M. KUCK

w Wartemborku (w bliskości ewangel. kościoła).

---

150 chłopa,

do budowy szosy z Zazdrości do Butryn może sią zgłosić.

Józef Hosenberg,

przedsiębiorca budowli w Olsztynie.

Mòj czarno-brunatny **ogier** stanowi obce klacze rano i wieczorem za 8 m. i 50 fen. stajennego.

Thiedig,

Eisingsmühle przy Wołownie.

Panna w starszym wieku, dotyczas w plebanii, z powodu śmierci ks. proboszcza bez stanowiska, szuka miejsca jako

gospodyni.

Adres wskaże ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

Pachołcy kowalscy i kołodziejscy

znajdą robotę w fabryce pojazdòw **G. Reitzug, Olsztyn,** ulica Warszawska nr. 25.

Domowe środki leczn.cz

jak: maście, krople, herbaty, różne zioła gojące, wyprzedaję bardzo tanio.

A. Lubowski.

Zamierzam sprzedać tanio w parcelach moją posiadłość **Kalflis** przy **Gietkewie.** Mający chęć kupna, mogą się każdego czasu u mnie zgłosić.

A. Ertmann.

Ucznia

w naukę piekarstwa przyjmie

Mey,

mistrz piekarski w Olsztynie ulica Prosta.

Na

Wielki Post

poleca drukarnia „Gazety Olszt.“:

Płacz i narzekanie Ojców św., oprawne 80 fen., z przesyłką pocztą 90 fen.

Droga krzyżowa, 10 fen.

Do mego hotelu i spedycyi kolejowej szukam

2 służących.

T. Sikorski, w Pelplinie.

Wielka olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swòj wielki skład wszelkiego gatunku **mebli, luster i towarów wyściełanych** po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie **Górne przedmieście 5. I. piętro.**

Mój czarno-brunatny ogier stanowi obce klacze za 10 mrk.

Hinzmann w Redykajnach

Wapno klorkowe

(Chlor-Kalk) bardzo dobre do płókania, dla bielizny nieszkodliwe, funt 20 fen.

Kawy palone

polecam już od 80 fen. za funt, ale szczególną uwagę zwracam na bardzo dobrą kawę funt po 1 marce.

A. Lubowski.

Stodołę i szopę

z balów do rozebrania mam na sprzedaż.

A. Karwacki

Koniczynę czerwoną, dwusieczną,
Koniczynę białą,
Koniczynę szwedzką,
Inkarnatkę, na lekkie grunta,
Tymostkę,
Rajgras
wszelkie
nasiona warzywa i kwiatów
poleca

Olsztyn. OTTO STRUWE.

UCZNIA

w naukę farbierstwa przyjmie zaraz **M. Kuck** w Wartemborku.

Uczni

w **kołodziejstwo i kowalstwo,** choć na mój koszt, jako i czeladników kowalskich i kołodziejskich przyjmę zaraz.

Gustaw Reitzug,

fabryka pojazdów,

Olsztyn, Warszawska ul. 25.

Ucznia,

przyjmę do mego składu towarów kolonialnych.

P. Boczek,

ulica Warszawska 29.

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 18 marca w Łukcie z obwodów Adlersbude, Pupki i Tabórz: 12 rm dębowego, 24 rm olszowego, 4 rm lipowego i 26 rm sosnowego drzewa na pożytki, 200 rm dębowych, 400 rm bukowych, 300 rm brzozowych, 100 rm olszowych 50 rm lipowych, 30 rm osowych i 800 rm sosnowych szczapów, dalej pręty i gałązki wedle zapasu i zapotrzebowania.

W poniedziałek, 20-go marca rano o 9 w Stawigudzie: a) z starego cięcia gałązki z obwodu Pluski; b) z świeżego cięcia drzewo na pożytki i opał z obwodów Pluski, Stawiguda, Ustrych, Ruś, Grada i Kieruj do lokalnego użytku.

We wtorek, 21 marca przed poł. o 10-tej w Bartółtach z obwodów Nerwik i Leszno drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania. Drzewo na pożytki: dystrykt 179, 195, 205 kruche: 27 sosen z 15,66 fm. i 21 choin z 18,35 fm. Dystrykt 189b cięcie przydrożne 111 sosen z 98,80 fm i 11 choin z 7,82 fm. Dystrykt 191, 186, 214, 217, 222 i 231 przetrzebienie 1 dąb z 2,11 fm, 93 brzozy z 33,24 fm, 10 osików z 5,61 fm, 54 sosen z 30,63 fm i 288 choin z 186,02 fm. Dalej kilka set choinowych drągów I do V kl.

W środę, 22-go marca przed poł. o 10 w Ostrudzie (hotel du Nord) z nadleśnictwa Jabłonki około 1000 sztuk sosen, 15 sztuk okrągłych dębów, 33 buków i 27 brzóz na pożytki, jako i 47 rm dębowego, i 79 rm sosnowego drzewa na pożytki dla bednarzy.

Z nadleśnictwa Ramuk odbędą się terminy na drzewo we środy: 19 kwietnia, 3 i 17 maja i 7 czerwca. — W środę 22 marca rano o 9 sprzedawane będzie w Jełguniu: I. Drzewo na opał z Dziergunki, z całego cięcia 1345 sosen z 1239 fm, okno 3,4 i 7 (cięcie przydrożne): 65 sosen z 14 fm. Z Ramuka, okno 89 począwszy (cięcie wolne w luce) 44 dębów z 39 fm, 32 buki z 5 fm, 114 brzòz z 68 fm. 7 osików z 3 fm, 122 sosen z 191 fm. Z Jełgunia okno 2426 (cięcie w luce): 26 dębów z 28 fm, 4 buki, 16 brzóz, 61 sosen z 65 fm. II. Drzewo na opał do lokalnego użytku.

W czwartek, 23 marca przed południem o 10 w Swaderkach drzewo na opał i pożytki z całego obwodu Marąza tylko do lokalnego użytku.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)